

Oczami niewidomego (43): Irena Mencner - muzyka na akordeonie

Data publikacji: 23.07.2016 19:00

W czerwcu 2016 roku w Domu Narodowym w Cieszynie odbył się wieczorek poetycki Krystyny Kurzycy. Jest to miejscowa poetka, która jest osobą słabowidzącą; sympatyzującą z cieszyńskim kołem Polskiego Związku Niewidomych. Ma na swoim koncie kilka tomików poezji. Na tym wieczorku towarzyszyła Jej Irena Mencner - pochodząca z Zebrzydowic, kobieta grająca od jedenastego roku życia na akordeonie. Na to spotkanie w Domu Narodowym zostali zaproszeni również członkowie cieszyńskiego koła PZN.

13 lipca 2016 r. na zaproszenie Zarządu koła oraz Krystyny Kurzycy odbyło się spotkanie Ireny Mencner z członkami cieszyńskiego koła.

Spotkanie trwające przeszło dwie godziny było popisem akordeonistki podczas którego usłyszeliśmy znane arie z operetek Straussa, Lehara, Kalmana, utwory z repertuaru Edith Piaff "Pod dachami Paryża", "Padam, padam", utwory z muzyki poważnej : arie z oper : "Carmen" G. Bizet, "Nabucco" , "Rigoletto" , "Traviata" - G. Verdi oraz liczne walce, tanga, polki, marsze i znane pieśni biesiadne.

Na zakończenie zadałem kilka pytań Pani Irenie, która z chęcią na nie odpowiedziała.

- Jak to się zaczęło, że gra Pani na takim instrumencie? Akordeonów jest kilka rodzajów więc na jakim Pani gra?

- Wszystko zaczęło się w latach przedszkolnych, gdy wówczas, b. często w audycjach radiowych, nadawane były nagrania zespołów akordeonistów jak i solistów. Brzmienie i barwa akordeonu tak mnie urzekła i zachwyciła, że postanowiłam sama w przyszłości zagrać tak jak ci muzycy z radia (choć wtedy nie zdawałam sobie sprawy ile pracy trzeba włożyć w naukę nut, codziennych ćwiczeń, żeby opanować instrument, nie mówiąc o egzaminie, który trzeba było najpierw zdać do Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszynie). Spędzone lata w PSM są dla mnie najlepszymi wspomnieniami. Akordeon zawsze był, jest i będzie najpiękniejszym instrumentem dla mnie. Gram na akordeonie Weltmeister - 120 basów.

- Jak długo Pani dziennie czy tygodniowo trenuje? Czy ma może Pani swoich uczniów i następców? Czy można Panią zobaczyć i posłuchać w jakimś zespole?

- Obecnie w zależności od zapotrzebowania znajomych i wolnego czasu "trenuję" dziennie po ok. 2 godz. przez 10 dni, żeby przygotować odpowiedni repertuar. Miałam swojego ucznia - bratanek, który aktualnie studiuje na Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie puzonu. Uczyłam go przez 3 lata gry na fortepianie. Niestety nie mam swoich następców, ale cieszę się, że przynajmniej jednego w rodzinie udało mi się zainteresować muzyką. Od czasu do czasu gram na wieczorkach poezji z grupą "Orenda" w różnych miejscach i miejscowościach.

- Z tego co usłyszeliśmy u nas w kole to wykonuje Pani, każdy rodzaj muzyki. Który jest Pani najbliższy sercu?

- Każdy rodzaj muzyki, który wykonuję na akordeonie jest mi bliski sercu, bo wybieram repertuar, który mnie osobiście się podoba jak również kierowałam się upodobaniami rodziców (marsze, polki, tanga, walce).

- Co Pani powie na to jak zareagowały osoby niewidome i słabowidzące na Pani występie w kole przy Srebrnej 6?

- Dziękuję za zaproszenie i za ciepłe przyjęcie, otrzymane brawa od osób niewidomych i słabowidzących. Czułam Wasze otwarte serca i co Wam w duszy gra. Myślę, że "nadawaliśmy" na tych samych falach. Cieszę się, że mogłam Was poznać.

- Bardzo serdecznie dziękuję za tą krótką rozmowę i za tak piękny występ przygotowany dla niewidomych. Mam nadzieję, że nie było to jedyne nasze spotkanie.

- Również dziękuję za rozmowę i czekam na kolejne zaproszenie – dodała na zakończenie Irena Mencner.

Andrzej Koenig

